

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Biskupia 4. Telefon: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 popoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 popoł. Administracja czynna od godz. 9—3 popoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyktantów przyjmuje od godz. 1—3 popoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRZEMIERA: mierzanie z odwołaniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł, z odbiorem w administracji 2 zł 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetryowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst — 30 gr., kronika redakcyjna, komunikaty — 20 gr., za inną jednostkę, ogłoszenia mieszaniowe — 30 gr., za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, za zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zastępczo 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Ustaw ogłoszeń 6-cio letnia, za tekst 10-cio letni. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Berlin przed wyborami PO WYROKU GENEWSKIM

(Od naszego berlińskiego korespondenta).

Dziś przyszło do nas na podwórko 12 tegich młodzieńców w brązowych mundurach hitlerowskich szturmówek. Grali i śpiewali patriotyczne i partyjne piosenki. Śpiewali nie tylko ładnie, ale głośno. Wszystkie służące zwały do okien. Z różnych stron pozbierały się urwisy i z przejęciem wrzeszczały „Heil Hitler!”, zgrzybiałe sterowinki, zachowane, widać, jeszcze z czasów Fryderyka Wielkiego, łaskawie kiwały brązowym śpiewakom opuchnięte od podagry łapkami, pokójkami strzelały do nich ślepkami, znakami umawiając się o cząstki i miejsce spotkania...

Po wypełnieniu muzycznego programu brązowi koncertanci obchodzili mieszkańców z talerzykiem i zbierali ofiary na fundusz partyjny. Dawano chętnie, chociaż niewiele. Niezadowoleni byli tylko podwórko-wi muzykanci, którym hitlerowcy zrobili konkurencję.

Wiedzieli nazywają miastem piosenek. Jednakże i Berlin może pretendować do tego tytułu. Śpiewają hitlerowcy, komuniści, żebracy. Wystarczy pójść na rynek, by usłyszeć śpiew z różnych stron naraz. Jedni produkują się na korzyść Hitlera inni III Międzynarodówki, inni znowu na korzyść własnej kieszeni. Wszyscy wyciągają rękę po jałmużnę...

Czasami koncertanci nieco się potłuką, jak to bywa pomiędzy konkurentami, potem jednak znowu śpiewają. Wybitnie niedysponowani głosowo wprost wyciągają talerzyk lub rękę i ograniczają się wezwaniem: „Wspomóżcie chorego ojca rodziny”. „Dajcie na korzyść hitlerowskiej bojówki”, lub „Berlin będzie czerwony!”

Przechodzi zażywny pan w bobrowym futrze i rzuca zwolennikowi Hitlera dziesiątkę, przechodzą dwie przekupki w podszytych wiatrem palciokach, zaśmiał się, rzucił monetę komuniście, przeszła dama w warty futrze — obdarzyła „chorego ojca rodziny”...

Hitlerowcy jednak mają pierwszeństwo w konkurencji. Nietylko wystają na rogi ulic i odwiedzają podwórka. Im wolno chodzić po ulicach, co konkurentom jest surowo wzbronione. Maszerują pod dźwięki bębnow brązowe kolumny, eskortowane z przodu i z tyłu przez ciężarówki wyładowane policjantami. Ulica teraz należy wyłącznie do nich. Do nich też należy i radio, skąd w dzień i w noc grzmią patriotyczne marsze i patriotyczne przemówienia nowych ministrów.

Nowi ministrowie są obdarzeni bardzo dźwięcznym głosem. Onegdaj nie mogłem zasnąć, bowiem w sąsiednim mieszkaniu przez głośnik grzmiał Hitler. Zastukałem do sąsiada i prosiłem uciszyć nieco Hitlera, bo jeżeli to dla mnie — to nie trzeba, a dla siebie — za głośno... Odpowiedział mi że nie decyduje się zamknąć ministrowi ust, bo się obawia, że służąca może donieść o braku szacunku dla władzy.

Kto wie — może mój sąsiad ma rację? Nowa władza jest nadzwyczajnie drażliwa na tym punkcie. Wskutek tego i prasa jest zmieniona do niepoznania. Niedawno kupiłem jawną jeszcze istniejącą gazetę komunistyczną, z treści — mogłoby to być wysoce apolityczne pismo. Do tego stopnia straciła kontens komunisticzną gazetę, że się boi ukazać swoje oblicze. Nie dziwnego — jeżeli prawie całą komunistyczną, socjalistyczną i część katolickiej prasy spotkały zakazy.

Stan niemieckiej prasy obecnie przypomina Sowiecką Rosję, gdzie w „Izwestiach” niema prawdy, a w „Prawdzie” niema wiadomości... W Berlinie, gdzie 1 1/2 miliona wyborców głosowało na komunistów i socjalistów, nie wychodzi obecnie ani jedno pismo tych partii. Szczególnie są tem pokrzywdzeni, rzecz jasna, gazeciarze, których kioski z dnia na dzień są bardziej puste. Każdy dzień przynosi nowe zakazy. Dla wydania zakazu wystarczy być drobiazgiem. Tak np. liberalne „Tempo” było zawie-

zione za to, że zamieściło wzmiankę o zaniepokojeniu na giełdzie. Jakież bowiem może być zaniepokojenie przy rządach kanclerza Hitlera? „Trzecie Cesarstwo” nastąpiło i wszyscy są obowiązani cieszyć się i triumfować. Władza nie może ścierpieć kwaśnych fizjonomii i mędrkowania malkontentów!

Da rozradowania publiczności organy rządzącej partii codziennie publikują zwycięskie relacje o usuwaniu z posad urzędników — „marksistów”. Wczoraj wydano ze służby „ostatniego Żyda” w pruskiej administracji — d-ra Badta, znanego działacza sjonistycznego. To są naturalnie, ogromne sukcesy hitlerowskich rządów: swoi dostają ciepłe synekurki, „wstrętni marksisci” wylatują ze służby. Tylko czy będzie od tego lepiej bezrobotnym, napół głodnym studentom zrujnowanym rzemieślnikom, drobnym kupcom i rolnikom — niewiadomo. Tych ostatnich tymczasem częściej dźwiękami bębnow, patriotycznymi mowami i nadziejami na czteroletni plan: za cztery lata Hitler wypłeni złośliwych marksistów i wszystkich Niemców da pracę. Oczywiście, czteroletni plan, — to rzecz bardzo dobra. Ale co robić, jeżeli jeść się chce — dziś?

U progu gmachu wystawy samochodowej stoją setki bezrobotnych szoferów i proponują swoje usługi za bylejaką zapłatę. Nie mogą czekać 4 ch lat. W piekarni, gdzie kupuję chleb, widnieją następujące wezwania: „750.000 bułek i 40.000 bochenków chleba produkuje jedna berlińska fabryka chleba w ciągu 24 godzin. Przy tem jest zatrudnionych tylko niewiele robotników rąk. Całą pracę wypełniają maszyny. Reszta robotników rąk jest pozbawiona pracy. Gosposiu! Kupuj chleb w piekarni! My chcemy żyć! Daj pracę czeladnikom piekarskim, żywym ludziom, a nie martwym maszynom!” To wezwanie czeladników piekarskich brzmi wrzuszająco i naiwnie zarazem. Czy będzie mu powolna „gospośia”, jeżeli bułeczka z fabryki będzie o 1/2 feniga tańsza od piekarskiej? Czeladnicy piekarscy nie mogą czekać 4 ch lat.

Wczoraj wieczorem jechałem kolejką podziemną. Obok mnie siedział młodzieniec z nasuniętym kapeluszem na oczy. Kiedy pociąg podjeżdżał do stacji, nieoczekiwanie wskoczył, podbiegł do drzwi, pchnął je... W ostatniej chwili kilku panów znajdujących się u wyjścia wstrzymało go. „Dlaczego?” — zapytano. — „Bezrobotny!” — szepnął ponuro patrząc w ziemię. Widocznie on także nie mógł czekać czterech lat...

G. W.

Pakt organizacyjny Małej Ententy

BUKARESZT, (Pat). Ministerstwo spraw zagranicznych ogłosiło pełny tekst paktu organizacyjnego Małej Ententy. Pakt ten składa się ze wstępu i 12 artykułów.

Wstęp brzmi jak następujący: Naczelniczy 3 państw, pragnąc utrzymania i zorganizowania pokoju, ożywił silną wolę rozszerzenia stosunków gospodarczych ze wszystkimi bez wyjątku państwami, a z państwami Europy Środkowej w szczególności, w torse o zabezpieczenie pokoju we wszystkich okolicznościach, zapewnienie ewolucji w kierunku ostatecznej stabilizacji stosunków w Europie Środkowej oraz poszanowania wspólnych interesów trzech krajów, zdecydowanie w związku z tem nadać istniejącym między trzema państwami Małej Ententy stosunkom przyjaźni i sojuszu organiczną i trwałą podstawę, przewidując o konieczności urzeczywistnienia tej trwałości z jednej strony przez całkowite ujednolnienie swej polityki ogólnej, a z drugiej strony przez utworzenie organu kierującego tą polityką wspólnie grupy trzech państw Małej Ententy, tworzącej w ten sposób jednolitą międzynarodową wyższą władzę, dostępną dla innych państw na warunkach do uzgodnienia w każdym poszczególnym wypadku, postanowili ustalić następujące zasady.

Art. 1. przewiduje utworzenie stałej rady, złożonej z ministrów 3 państw albo ich delegatów specjalnych, jako organu, kierującego wspólną polityką grupy trzech państw. Decyzje Rady podejmowane będą jednomyślnie.

Zerwanie sojuszu angielsko-japońskiego.

LONDYN, (Pat). Korespondent genewski Reutera miał sposobność używania nas. Rozumiemy okoliczności, w jakich to uczynił, ale bardzo tego żałujemy. Samo istnienie sojuszu było już utrzymaniem i stabilizacją pokoju. Obecnie Japonia sama musi ten pokój utrzymać.

Matsouka powiedział: Jedynym celem anglo-japońskiego sojuszu by-

ło utrzymanie porządku na Dalekim Wschodzie. Wielka Brytania opuściła nas. Rozumiemy okoliczności, w jakich to uczynił, ale bardzo tego żałujemy. Samo istnienie sojuszu było już utrzymaniem i stabilizacją pokoju. Obecnie Japonia sama musi ten pokój utrzymać.

Zakaz wywozu broni do Japonii.

LONDYN, (Pat). Omawiając wystąpienie Japonii z Ligi Narodów, „Times” podkreśla, że dla opinii publicznej jest rzeczą niezrozumiałą, aby do kraju, który przeciwstawił się Lidze Narodów, wysyłano było uzbrojenie z krajów, które pozostały wernymi członkami Ligi. Oczywiście, istnieją poważne trudności i możliwa jest rzecza, że praktyczny rezultat zakazu wywozu broni do Japonii nie będzie wielki. Japonii bardziej potrzebne od fabrykujących przedmiotów uzbrojenia są surowce, jak nafta, bawełna i azotany. Niemniej jednak byłoby dla sumienia publicznego rzeczą wstrętą, gdyby broń mogła być bez ograniczeń wywożona do kraju, który łamie pakt Ligi. Należy conajmniej wstrzymać udzielanie licencji wywozowych na czas trwającego obecnie konfliktu w stosunku do

wszystkich transportów broni i amunicji, przeznaczonych dla Japonii.

Wzwanie „Timesa” jest bardzo znaczące. Trudno bowiem sobie wyobrazić, aby „Times” wystąpił z takim zdecydowanym żądaniem, gdyby nie był zgóry pewnym, że rząd wezwania usłucha. Dlatego też należy się spodziewać ogłoszenia przez rząd brytyjski zakazu wywozu broni do Japonii na czas trwającego obecnie konfliktu z Ligi Narodów. Również inne dzienniki domagają się tego zakazu. Tak samo w Izbie Gmin zgłoszono w tej sprawie szereg wniosków, które będą rozpatrywane w najbliższym poniedziałku. W czasie tej debaty ma przemawiać premier Mac Donald i minister spraw zagranicznych Simon.

Posiedzenie komitetu doradczego.

GENEWA, (Pat). W sobotę zebrał się po raz pierwszy komitet doradczy utworzony wczoraj przez Zgromadzenie nie celem śledzenia dalszego przebiegu konfliktu japońsko-chińskiego. Zgodnie z rezolucją Zgromadzenia, komitet zaprosił Stany Zjednoczone i ZSRR do udziału w tych pracach. Komitet został powiadomiony, że rząd

brytyjski nawiązał kontakt z zainteresowanymi rządami w sprawie zakazu eksportu broni na Daleki Wschód.

Jest możliwe, że w przybliżym tygodniu komitet zajmie się sprawą, ewentualnie z udziałem Stanów Zjednoczonych, o ile otrzymają one zaproszenie do udziału w komitecie.

Patriotyzm japoński.



Walki japońsko-chińskie rozbudziły niezwykle gorące uczucie patriotyzmu nie tylko wśród dorosłych mieszkańców Japonii, ale także i wśród szerokiej kół młodzieży japońskiej. Na tem też powstała pożyteczna organizacja dzieci japońskich pod nazwą: „Dai Nippon Gokoku Dan”, która postawiła sobie za cel zaopatrywanie żołnierzy japońskich wal-

cących w Mandżurji w najniezbędniejsze przedmioty codziennego użytku.

Na zdjęciu naszym widzimy kilkunastu chłopców japońskich, przybranych w mundury wojskowe, należących do wspomnianej organizacji, ładujących paczki z darami dla żołnierzy na samochód ciężarowy.

Art. 2 głosi, że Rada zbierać się będzie obowiązkowo przynajmniej 3 razy do roku.

Art. 3 zaznacza, że przewodniczącym stałej rady będzie minister spraw zagranicznych państwa, w którym obradować będzie dorocznie obowiązkowe zebranie rady. Przewodniczący ustali datę zebrania, jego porządek dzienny i przygotuje uchwały, jakie mają być powzięte.

Art. 4 stwierdza zasadę absolutnej równości wszystkich państw w stosunkach między sobą i z państwami trzecimi.

Art. 5 przewiduje, że stała rada, jeżeli tego wymagać będzie sytuacja, może postanowić, że w określonej sprawie przedstawienie punktu widzenia państw Małej Ententy powierzone ma być tylko jednemu delegatowi lub delegacji jednego tylko państwa.

Art. 6 głosi, że wszelkie traktaty polityczne każdego z państw Małej Ententy, wszelki akt jednostronny zmieniający sytuację polityczną jednego z państw Małej Ententy w stosunku do państwa trzeciego, jak również wszelkie układy gospodarcze wywierające na niego następstwa polityczne, wymagać będą jednomyślniej zgody rady Małej Ententy. Obecne traktaty polityczne każdego z państw Małej Ententy z państwami trzecimi będą stopniowo, o ile możności najszybciej, ujednolnione.

Art. 7 przewiduje utworzenie Rady Gospodarczej państw Małej Ententy dla stopniowego skoordynowania interesów gospodarczych 3 państw, bądź to między sobą, bądź w ich stosunkach z państwami trzecimi.

Zerwanie sojuszu angielsko-japońskiego.

LONDYN, (Pat). Korespondent genewski Reutera miał sposobność używania nas. Rozumiemy okoliczności, w jakich to uczynił, ale bardzo tego żałujemy. Samo istnienie sojuszu było już utrzymaniem i stabilizacją pokoju. Obecnie Japonia sama musi ten pokój utrzymać.

Matsouka powiedział: Jedynym celem anglo-japońskiego sojuszu by-

ło utrzymanie porządku na Dalekim Wschodzie. Wielka Brytania opuściła nas. Rozumiemy okoliczności, w jakich to uczynił, ale bardzo tego żałujemy. Samo istnienie sojuszu było już utrzymaniem i stabilizacją pokoju. Obecnie Japonia sama musi ten pokój utrzymać.

Zakaz wywozu broni do Japonii.

LONDYN, (Pat). Omawiając wystąpienie Japonii z Ligi Narodów, „Times” podkreśla, że dla opinii publicznej jest rzeczą niezrozumiałą, aby do kraju, który przeciwstawił się Lidze Narodów, wysyłano było uzbrojenie z krajów, które pozostały wernymi członkami Ligi. Oczywiście, istnieją poważne trudności i możliwa jest rzecza, że praktyczny rezultat zakazu wywozu broni do Japonii nie będzie wielki. Japonii bardziej potrzebne od fabrykujących przedmiotów uzbrojenia są surowce, jak nafta, bawełna i azotany. Niemniej jednak byłoby dla sumienia publicznego rzeczą wstrętą, gdyby broń mogła być bez ograniczeń wywożona do kraju, który łamie pakt Ligi. Należy conajmniej wstrzymać udzielanie licencji wywozowych na czas trwającego obecnie konfliktu w stosunku do

wszystkich transportów broni i amunicji, przeznaczonych dla Japonii.

Wzwanie „Timesa” jest bardzo znaczące. Trudno bowiem sobie wyobrazić, aby „Times” wystąpił z takim zdecydowanym żądaniem, gdyby nie był zgóry pewnym, że rząd wezwania usłucha. Dlatego też należy się spodziewać ogłoszenia przez rząd brytyjski zakazu wywozu broni do Japonii na czas trwającego obecnie konfliktu z Ligi Narodów. Również inne dzienniki domagają się tego zakazu. Tak samo w Izbie Gmin zgłoszono w tej sprawie szereg wniosków, które będą rozpatrywane w najbliższym poniedziałku. W czasie tej debaty ma przemawiać premier Mac Donald i minister spraw zagranicznych Simon.

Posiedzenie komitetu doradczego.

GENEWA, (Pat). W sobotę zebrał się po raz pierwszy komitet doradczy utworzony wczoraj przez Zgromadzenie nie celem śledzenia dalszego przebiegu konfliktu japońsko-chińskiego. Zgodnie z rezolucją Zgromadzenia, komitet zaprosił Stany Zjednoczone i ZSRR do udziału w tych pracach. Komitet został powiadomiony, że rząd

brytyjski nawiązał kontakt z zainteresowanymi rządami w sprawie zakazu eksportu broni na Daleki Wschód.

Jest możliwe, że w przybliżym tygodniu komitet zajmie się sprawą, ewentualnie z udziałem Stanów Zjednoczonych, o ile otrzymają one zaproszenie do udziału w komitecie.

Patriotyzm japoński.



Walki japońsko-chińskie rozbudziły niezwykle gorące uczucie patriotyzmu nie tylko wśród dorosłych mieszkańców Japonii, ale także i wśród szerokiej kół młodzieży japońskiej. Na tem też powstała pożyteczna organizacja dzieci japońskich pod nazwą: „Dai Nippon Gokoku Dan”, która postawiła sobie za cel zaopatrywanie żołnierzy japońskich wal-

cących w Mandżurji w najniezbędniejsze przedmioty codziennego użytku.

Na zdjęciu naszym widzimy kilkunastu chłopców japońskich, przybranych w mundury wojskowe, należących do wspomnianej organizacji, ładujących paczki z darami dla żołnierzy na samochód ciężarowy.

Art. 2 głosi, że Rada zbierać się będzie obowiązkowo przynajmniej 3 razy do roku.

Art. 3 zaznacza, że przewodniczącym stałej rady będzie minister spraw zagranicznych państwa, w którym obradować będzie dorocznie obowiązkowe zebranie rady. Przewodniczący ustali datę zebrania, jego porządek dzienny i przygotuje uchwały, jakie mają być powzięte.

Art. 4 stwierdza zasadę absolutnej równości wszystkich państw w stosunkach między sobą i z państwami trzecimi.

Art. 5 przewiduje, że stała rada, jeżeli tego wymagać będzie sytuacja, może postanowić, że w określonej sprawie przedstawienie punktu widzenia państw Małej Ententy powierzone ma być tylko jednemu delegatowi lub delegacji jednego tylko państwa.

Art. 6 głosi, że wszelkie traktaty polityczne każdego z państw Małej Ententy, wszelki akt jednostronny zmieniający sytuację polityczną jednego z państw Małej Ententy w stosunku do państwa trzeciego, jak również wszelkie układy gospodarcze wywierające na niego następstwa polityczne, wymagać będą jednomyślniej zgody rady Małej Ententy. Obecne traktaty polityczne każdego z państw Małej Ententy z państwami trzecimi będą stopniowo, o ile możności najszybciej, ujednolnione.

Art. 7 przewiduje utworzenie Rady Gospodarczej państw Małej Ententy dla stopniowego skoordynowania interesów gospodarczych 3 państw, bądź to między sobą, bądź w ich stosunkach z państwami trzecimi.

Z frontu w Dżehol.

SIN-KING, (Pat). Oddziały republiki Mandżukuo pod wodzą gen. Czang Hai-Penga rozpoczęły dziś przy współdziałaniu wojsk japońskich ogólną ofensywę na froncie prowincji Dżehol. Wojska posuwają się szybko naprzód. Brygada japońska miała zająć miasto Czao-Yang.

TOKJO, (Pat). Rozpoczęto wielką ofensywę z Kai-Iu i Pei-Piao.

PEKIN, (Pat). Siły japońskie posuwają się energicznie naprzód, zmuszając Chińczyków do cofania się na awie linie za Czao-Yang. Obie strony poniosły ciężkie straty. W ręce Japończyków wpadła kolej Najling-Pei-Piao. Według ostatnich wiadomości, Pei-Piao jest już zajęte przez wojska japońskie. Silne oddziały japońskie oraz 5 tysięcy żołnierzy chińskich wyjechało specjalnie z Szan-Hai-Kwan w kierunku Ling-Nang, gdzie toczą się obecnie zażarte walki przy pomocy aeroplanów. Akcję wojenną utrudnia j. bardzo niezmierne silne mrozy.

LONDYN, (Pat). Wojska japońskie miały podobno w dniu wczorajszym opanować Sui-Tungiem, na południu od Kailu.

PEKIN, (Pat). Wśród ludności panuje tu niesłychany entuzjazm i chęć stawienia czoła Japończykom. Depesze z frontu donoszą, że dwie brygady chińskie walczyły przeciwko 20 tys. Japończyków, które usiłują zawładnąć przełęczą górską w okolicy Lingnan.

Ochrona cudzoziemców.

TOKJO, (Pat). W obawie, aby oburzenie, wywołane przez stanowisko Ligi Narodów, nie popchnęło fanatyczne elementy grupowań reakcyjnych do aktów gwałtu w stosunku do obywateli cudzoziemskich, których ilość wynosi w Japonii około 40 tysięcy osób, policja całego kraju otrzymała polecenie przedsięwzięcia środków ochronnych.

—ooo—

Pakt o nieagresji między Holandją i Japonią.

GENEWA, (Pat). W wywiadzie z przedstawicielem Reutera przed wyjazdem do Paryża ambasador Matsouka oświadczył, że pakt o nieagresji między Holandją a Japonią, jak przypuszczają, chodził w danym wypadku o Indje Holenderskie.

GENEWA, (Pat). Szef delegacji Matsouka wyjechał dziś do Paryża i Londynu. Matsouka udaje się do Japonii przez Stany Zjednoczone. Misja jego w Ameryce ma charakter nieoficjalny.

—ooo—

Budżet Państwa w Senacie

WARSZAWA, (Pat). Marszałek otworzył posiedzenie Senatu o godz. 15.30. Izba przystąpiła do dalszej dyskusji nad budżetem Ministerstwa Oświaty.

PRZEMÓWIENIE MIN. JEDRZEJEWICZA.

Po krótkiej dyskusji głos zabrał następny p. minister Jedrzejewicz, zaznaczając, że wszyscy są zgodni co do tego, że sytuacja obecna nie uprawnia do podnoszenia budżetu oświaty. Reforma oświaty szkoły rozwija się pomyślnie, ale jesteśmy dopiero w pierwszym okresie poszczególnym mówcom. Miedzy innymi w odpowiedzi sen. Utele (Niele) minister stwierdza, że sytuacja szkolnictwa niemieckiego w Polsce jest o wiele lepsza od sytuacji niemieckiego szkolnictwa w Niemczech. Minister podkreślał już niejednokrotnie, jak dalece wychowanie religijne młodzieży stanowi w jego pojęciu integralną część elementu wychowania. Wychowanie dziecka bez elementu religijnego zubożało by je niesłychanie. Na terenie szkoły mamy mnóstwo nieporozumień, wpływających z

Lakoniczny dziennik ekonomisty.

Zazwyczaj płacę się u nas ze sobą dwa całkiem odrębne zjawiska: kryzys przemysłowy z kryzysem rolniczym. Tymczasem kryzys rolny, a kryzys przemysłowy chodzą zupełnie innymi drogami. Obecne skrzyżowanie się obu kryzysów jest całkiem przypadkowe. Oczywiście, jak każde skrzyżowanie, wpływają się nawzajem, ale tem niemniej po wstają inaczej i kończą się inaczej. Zresztą o odrębnych przyczynach powstania obu kryzysów mówiliśmy na marginesie referatu p. Dyrektora Instytutu Badań Konjunktury w Warszawie.

Dziś chcielibyśmy tylko przekreślić de magiczne podejście różnych działaczy wiejskich do przedsięwzięcia kryzysu na cztery wiatry. Mówią oni, że przecież w Polsce jest aż dwie trzecie ludności wiejskiej, że więc skutkiem tego tylko zwalczanie kryzysu rolnego zbawi gospodarstwo narodowe.

Jednakże, mówiąc tak, zapomina się, że np. dochód tych „dwóch trzecich” jest mniej niż do dochodu ludności miejskiej — przemysłowej. Tak np. w roku 1929 przedstawiał się on jako 10 do 9 na korzyść miast. A przecież na przebieg życia gospodarczego ma decydujący wpływ właśnie dochód i to taki który nie chowa się pod łóżko, lecz puszcza się w obieg, a to już zmienia postać rzeczy oczywiście gdy rolnikowi będzie dobrze, zwiększą się jego potrzeby i szereg artykułów przemysłowych znajdzie swego kupca. Ale przy zestawianiu kryzysów: rolnego z przemysłowym — nie można przeceniać tego pierwszego.

* * *

Kawy nam nie zabraknie. Cała Gdynia została ostatnio zawałona ładunkiem 60.000 worków (3.000 ton), kawy. Wielki statek „Uba” wiozący ją z Brazylii 44 dni. Wartość transportu wynosi przeszło 5 milionów złotych. Dzięki sprowadzeniu do Polski kawy po raz pierwszy ładunkiem całokształtem i wprost z kraju produkującego cenę tego artykułu ma się w Polsce obniżyć.

Wyładunek tego transportu ma być uskuteczony w ciągu 4 dni, co nadzwyczajnie chlubnie świadczy o urządzeniach technicznych portu gdynieńskiego.

* * *

Ze słonecznej Italii dochodzą nas zwykłe słoneczne wieści. Dzieje się to najczęściej dzięki doskonałej cenzurze włoskiej. Skrupulatnie, po włosku, wypienia się, co jest i słyszy się tylko o gigantycznej odbudowie odrodzonych Włoch. Jednakże, nawet Włosi, nie umieją złożyć bezrobocia. Owe ciepłe cyfry na dzień 31 stycznia 1933 r. W dniu tym bezrobocie osiągnęło cyfrę 1.225.470. A tak niedawno, bo 31 grudnia r. ub. cyfra ta była mniejsza i nie przekraczała 1.129.654. Zasiłki pobiera tylko 365.000 bezrobotnych. A co robią inni? Chyba wycierają się na słońcu i dojrzewają.

* * *

Od słońca do słoneczników. Właśnie Stalin i Molotow podpisali dekret wprowadzający dostawy państwowe kartofli i słonecznika. Dostawy państwowe w ZSRR mają charakter podatku w naturze. A więc kartofkami i słonecznikami i, oczywiście postarami, Zbożami — będą rolnicy płacić podatek.

W. R.

Dr. Krzemianowski

Choroby wewnętrzne, spec. żołądka i jelit przyjmuję od 12—i 4—6 Wilno, Kwiatowa 7, tel. 14-25

OKAZJE!
OKAZJE!

POZOSTAŁE PO BIAŁYM TYGODNIU
PO NIEZMIENIONYCH CENACH WYPRZEDAJEMY

do czwartku t. j. 2 marca

**PRAKTYCZNE PODARKI IMIENINOWE
DLA HELENY I KAZIMIERZA**

NAJŁATWIEJ WYBRAĆ W MAGAZYNIE

B-cia Jabłkowski S. A.

WILNO, MICKIEWICZA 18

Cielens o niebezpieczeństwie niemieckim.

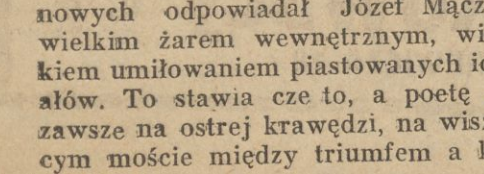
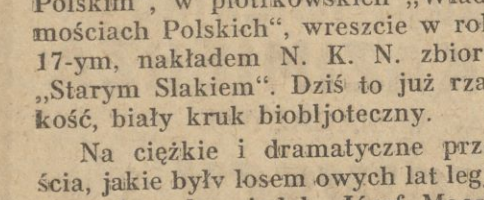
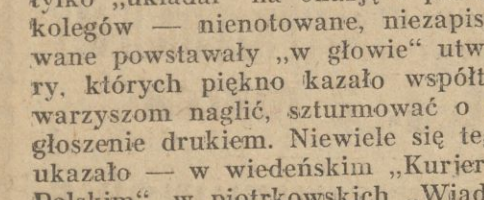
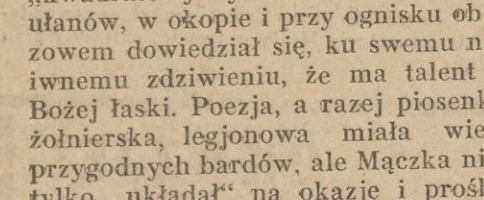
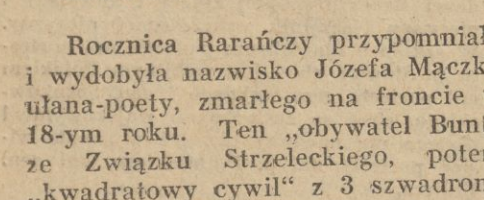
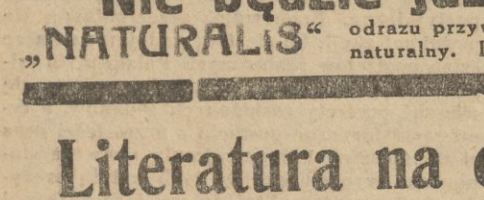
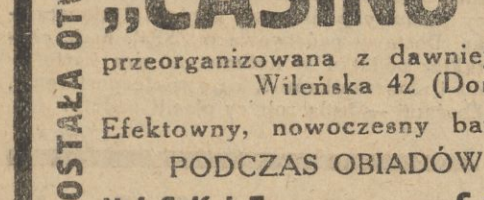
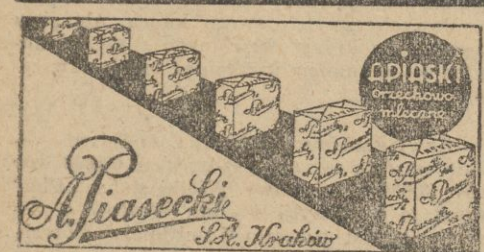
B. Łotewski minister Spraw Zagr., a obecny prezes sejmowej komisji do spraw zagranicznych Cielens wygłosił wobec zgromadzonych licznie przedstawicieli świata politycznego referat na temat „Czy hitlerizm zagraża państwom bałtyckim”.

Cielens, omawiając sytuację międzynarodową, stwierdził, że pomyślnym objawem dla państw bałtyckich jest porozumienie francusko-sowieckie. Polska która po dojściu do władzy Hitlera znalazła się sama w bezpośrednim niebezpieczeństwie, ujawniła dalekosiężną politykę. Polityce polskiej doszły do porozumienia z Rosją Sowiecką. Jeżeli obecnie Francja i Rosja Sowiecka porozumieją się politycznie, trwałość pokoju w Europie jest zapewniona.

Mówiąc o sytuacji państw bałtyckich, Cielens skonstatował szczęśliwy bieg okoliczności, że w Niemczech panuje faszyzm, a w Rosji komunizm. Gdyby bowiem Niemcy i Rosja miały monarchję, istnienie państw bałtyckich byłoby zakwestionowane. Mówiąc dalej o stanowisku państw bałtyckich w obecnym układzie stosunków, Cielens oświadczył, że jedynym wyjściem dla państw bałtyckich przy obecnych agresywnych dążeniach Hitlera jest przymierze obronne Łotwy, Estonii i Litwy dla obrony niepodległości tych państw (Wilni).

Na uczelniach lwowskich.

We czwartek endecy proklamowali strajk, obstawiając wejścia do wszystkich uczelni i nie dopuszczając do normalnych zajęć ani studentów, ani profesorów. Ponieważ na tem tle wywiązały się bójki między zwolennikami i przeciwnikami strajku, władze uczelnie zawiesiły w południe wykłady aż do odwołania.



W NIEMCZECH.

Hitler ostrzega Bawarię.

BERLIN, (Pat). Wczoraj w Monachium odbył się obchód powstania partii narodowo-socjalistycznej, w którym wziął udział między innymi Hitler. Na uroczystość przybyło 15 tysięcy szturmowców narodowo-socjalistycznych.

Policja zmobilizowała 7 tysięcy funkcjonariuszy dla utrzymania porządku.

Von Papen uspakaja.

BERLIN, (Pat). „Deutsche Allgemeine Zeitung”, donosi, że wicekanclerz Papen interwenjował u rządu bawarskiego, zapewniając, że gabinet Rzeszy nie ma zamiaru powołać komisarzy dla Bawarii.

Prezydent polski w Dortmundzie wydało zarządzenie, zakazujące byle-

Hitler w przemówieniu wygłoszonym z tej okazji, podkreślił, że wszelkie próby odwracania Bawarii od związku Rzeszy, zostaną bezwzględnie stłumione. Nie chce wojny z krajami związkowymi — oświadczył Hitler — ale zaznaczył, że „jako przedstawiciel władzy państwowej potrafię z należytą energią bronić jednolitości Rzeszy”.

mu prezydent w policji berlińskiej Człowiekemu wygłaszania przemówień na zgromadzeniach wyborczych. Zakaz motywowany jest rzekomo u antynarodowymi wystąpieniami Grzesińskiego jako członka partii socjal-demokratycznej.

Ustawa o ustroju szkół akademickich w komisji senackiej.

WARSZAWA, (Pat). Dnia 25 bm. odbyło się posiedzenie komisji senackiej oświaty i kultury.

Na posiedzeniu obecny był minister oświaty PEDRZEJEWICZ.

Obrazy zgani przewodniczący komisji ref. ZAKRZEWSKI, witał prezesa Polskiej Akademii Umiejętności prof. Kostaneckiego i przewodniczącą konferencji rektorów prof. Kutrzybę.

Przewodniczący udzielił głosu prof. KO. STANECKIEMU, który przypomina na wstępie, że przemawia w tej sprawie w komisji oświatowej Sejmiku. Mówca uważa, że od czasu niewiele się zmieniło, że nie przybyły argumenty ani pro, ani contra. Uważa on, że art. 3 ustawy narusza atmosferę spokoju na wyższych uczelniach i uskarża się, iż uszczupla on zakres uprawnień i obowiązków senatu akademickiego, który jest najważniejszym organem autonomii uniwersyteckiej.

Rektor KUTRZYBA uważa, iż kwestie, uregulowane w art. 3 projektu są zasadnicze. Z drugiej strony artykuł ten, w połączeniu z przepisami pragmatyki służbowej o rozwiązaniu stosunku służbowego z profesorami, uważa za ujemny. Omawia dalej art. 4, dotyczący konferencji rektorów i projektuje, ażeby konferencje te zbierały się przynajmniej raz na rok. Omawiając art. 11, który mówi o wykraczaniu policji do uniwersytetów, projektuje, żeby dodać poprawkę: „w wyjątkowych wypadkach”. Mówca zatrzymuje

się dłużej nad kwestią młodzieży. Po przerwie zabrał głos referent ustawy akademickiej sen. ROSTWOROWSKI. Mówca robi na wstępie zasadniczą uwagę, że nie może się zgodzić z twierdzeniem prof. Kutrzyby, że „my mówimy innymi językami”. Przeczy temu tekst ustawy, który od pierwotnego projektu w bardzo wielu punktach zasadniczo odbiega. Omawiając atmosferę walki, jaka się wytworzyła dokoła tego projektu, mówca uważa za błąd, że projekt rozesłano do opinii senatorów za wcześnie, jeszcze z pewnymi jaskrawościami, które później zostały usunięte. W tej atmosferze instytucji i sugestji, my musimy tutaj w Senacie — oświadcza mówca — pominąć na rolę i powagę tej Izby przeciwstawić jak najdalej posuniętą rzeczowość i spokój.

Jako na rzecz szczególnie uderzającą referent zwraca uwagę na fakt, że w książce zbiorowej profesorów referentem który stał się spotyka, jest, że „nie możemy brać wzorów z Francji”, „nie możemy brać wzorów z Włoch dla wiadomości nam wszystkim powodów”, natomiast wzorem wolności i poszanowania tradycyjnego tych wolności są Niemcy.

Przekonałem się — mówi dalej referent — że niema różnicy zdań co do tego że nasze szkolnictwo wymaga reorganizacji.

Wnoszę poprawkę, ażeby jeżeli chodzi o akt wielkiej wagi, jak ewentualnie zmniejszenie lub tworzenia wydziałów, decydowała Rada Ministrów. W zakończeniu referent oświadcza: „Przyjmijmy na chwilę, że minister, zmęczony tą walką, która przed nim jest skierowana, wycofa projekt ustawy. Co się wtedy dzieje? Minister zostaje z ustawą z roku 1920 i z znowelizowaną pragmatyką służbową rozporządzeniem Prezydenta z dnia 27 października 1932 r. Na mocy ustawy z roku 1920 może, tak jak robił jego poprzednik, kasować nieobscadzone katedry, a mając znowelizowaną pragmatykę służbową może w interesie oszczędności budżetowych kasować i żywe katedry i nie potrzebuje do tego ani opinii Rady wydziałowej ani opinii senatu akademickiego, bo te klauzule, ograniczające jego swobodę umian, które zawiera art. 3 projektu, nie obowiązują. W moim głębokim przekonaniu walka z art. 3 ustawy, a przez to z samą ustawą, jak stwierdziłem i jak panowie tutaj słyszeli, jest tym najcięższym kamieniem obrazy. Walka z tym artykułem a przez to z całą ustawą jest właściwie nieporozumieniem dlatego, że źródłem obaw uzasadnionych z punktu widzenia materialnego jest rozporządzenie Prezydenta z dnia 27 października 1932 roku. Dotyczyca profesorów, którego katedra została skasowana, do końca życia, nie pełniać żadnych obowiązków, pobierać pełne wynagrodzenie służbowe. Otóż to rozporządzenie równa profesorów z prawami innych funkcjonariuszy państwowych

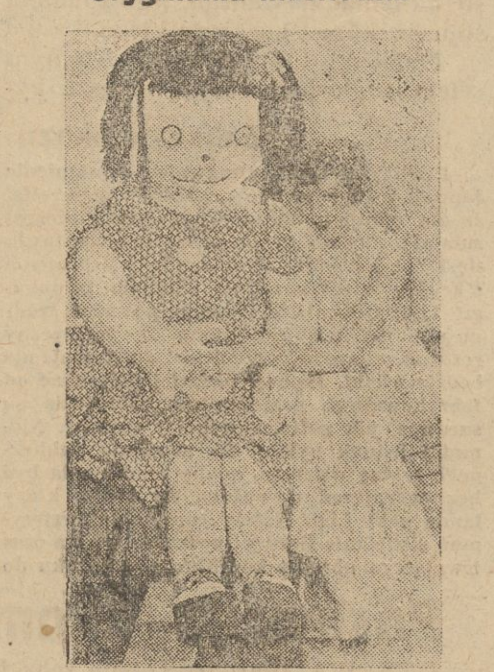
Represje przeciwko pisarzom żydowskim.

BERLIN, (Pat). Narodowo-socjalistyczny „Angriff” zapowiada represje przeciwko niemieckim pisarzom żydowskim za ich wystąpienia przeciwko narodowemu socjalizmowi i Hitlerowi. Dziennik wspomina o wyśpieniach publicznych redaktora „Vorwarts” Lippshitz i powieściopisarza Liona Feuchtwangera w Ameryce i zaznacza, że po swoim powrocie do Niemiec muszą się oni liczyć z konsekwencjami swej akcji. Władomostę te „Angriff” podaje pod tytułem: „Niesłychana heca żydowska zagranicą przeciwko narodowi niemieckemu. Zdradcy kraju przy pracy”.

Komunistyczny labirynt.

BERLIN, (Pat). W czasie przeszukiwania domu Liebknechta, będącego centralną siedzibą partii komunistycznej w Berlinie, policja wykryła dziś szereg podziemnych korytarzy i katakumb, w których zamagazynowane było kilkadziesiąt centarów literatury wyrotowej. Wykryto również tajny podkop, prowadzący z piwnicy domu Liebknechta do jednego z budynków znajdujących się w pobliżu placu Bulowia. Policja ustaliła, że korytarz ten używany był do ucieczki przed posiedzeniem policyjnym przez ukrywających się w domu Liebknechta komunistów. Wszystkie ukrycia w domu i pod ziemią połączone były ze sobą sygnałami dzwonkami alarmowymi.

Oryginalna maskotka.



Im większa maskota — tem lepiej, tak przynajmniej sądzi Claudette Colbert, słynna francuska gwiazda filmowa

Kronika telegraficzna.

— Przesilenie gabinetowe w „Orwégi. Po głosowaniu nad wnioskiem zgłoszonym przez radykałów który otrzymał większość 80 przeciwko 57 głosów, rząd postanowił podać się do dymisji.

— Mowinckel — miał misję tworzenia rządu w Norwegii.

— W Antwerpii wybuchł strajk, konsumentów elektryczności przeciw zbyt wygórowanym cenom za prąd.

— W stanie Maryland (St. Zjedn.) ogłoszone zostało moratorium bankowe do wtorku włącznie. Kongres waszyngtoński obradować ma nad ustawą wyjątkową dla banków, która podaje pod kontrolę państwową banki we wszystkich stanach. Senat ustawę tę już przyjął. Hoover podpisał ją dziś wieczorem. Tem samem wszystkie banki w Stanach Zjednoczonych poddane zostaną ustawowej kontroli.

— Obie Izby Kongresu w Waszyngtonie, przyjęły doniosły projekt ustawy, oddającej szeroką władzę nad 6 tysiącami banków narodowych w Stanach Zjednoczonych kontrolę w walutowym.

— Eskadra samolotów peruwiańskich zbombardowała i zatopiła trzy kanonierki kolumbijskie. W bitwie powietrznej kilka samolotów zostało strąconych na ziemię.

— 1 milion 250 tysięcy bezdomnych włochozów bez stałego miejsca zamieszkania jest obecnie w Stanach Zjednoczonych.

— Po ożywionej dyskusji w parlamencie hiszpańskim nad polityką ogólną rządu premier Azana postawił na porządku dziennym kwestię zaufania. W głosowaniu 173 głosami przeciwko 130 rząd uzyskał zaufanie.

— W całej Hiszpanii, zanotowano obfite opady śnieżne.



Nowe pokolenie zdrowych silnych ludzi

Norweskimi tran wzbudziła, dzięki swej wysokiej zawartości witamin A i D, przyczynia się wydatnie do rozwoju organizmu dzieci. Norweskimi tran wzbudziła, dzięki swej wysokiej zawartości witamin A i D, przyczynia się wydatnie do rozwoju organizmu dzieci. Norweskimi tran wzbudziła, dzięki swej wysokiej zawartości witamin A i D, przyczynia się wydatnie do rozwoju organizmu dzieci.



TRAN NORWESKI

Komunizm i bandytyzm w Chinach.

Chiny współczesne — to wrzący kotłol, na które pierwsze potęgi świata bacznie zwracają uwagę i z niepokojem śledzą szybko rozwijające się wypadki, grożące otwartą wojną chińską — japońską, niebezpieczną w skutkach.

Podstawy porządku prawnego — o ile o takim mówić można — olbrzymiego państwa, nieustannie podważa propaganda komunistyczna która wśród chłopów i rolników liczących znajduje zwolenników, a siły żyłowe kraju złotego smoka wyniszczają bandyci, zorganizowani w prawdziwe armie.

Propagowaniem hasła komunistycznych zajmują się w łwiej części studenci chińscy, przybywający z Moskwy, gdzie w wyższych uczelniach tamtejszych stanowią liczną kontyngent.

Macki komunistycznej działalności agitatorów objęły wieś chińska, miasta i miasteczka, dotarły także do koszar regularnej armii chińskiej, napwój ją bolszewizują.

Nie zatem dziwnego, że 200-tysięczna regularna armia chińska, rozpolitykowana i podminowana komunizmem, nie spełnia swych zadań wojskowych między 1930—1932 r., nierzaz ponosząc dotkliwą klęskę.

W ubiegłym roku czerwoni generalowie chińscy, rozporządzając silnymi armiami, rzadzi się według swej woli w sześciu prowincjach, zamieszkanych przez 80 milionów ludności, a wpływami swymi sięgali głęboko w rdzeń kraju.

Komuniści zarzucają stali na czele tych armii, dostarczali im środków do walki i szerzyli energiczną propagandę bolszewicką — gros zaś żołnierzy improwizowanych wojsk stanowiły pospolite bandyci i dezertjerzy.

Oni to w okolicach wielkiego miasta Haikou i olbrzymiego jeziora Yan — Tse, dopuszczali się niewiarygodnych okrucieństw i rabunków na bezbronnej ludności.

Według pisma North China Daily News, wychodzącego w Chinach, około jeziora Hang, zrewoltowane wojska, pod kierownictwem fachowców, wybudowały potężny system okopów. Obowiązywał tam trzy dniowy obłot bolszewicki, w sile 40.000 ludzi. Dowódcą obłotu Chińczyk Ho-Lung, dawny żołnierz carski.

Słabsza, zbolszewizowana armia pod nazwą „Pomocy czerwonej”, nieustannie terrorizowała chłopów chińskich, roznosiła wieńce ich gromady z byle powodu. Całe polacie kraju opustoszały, i nie należało do rad kości, także wypadki, że miasto posiadające doniedawna 3000 tysięcy mieszkańców nie ma ich obecnie ponad 100.

Według wskazań nadsyłanych z Moskwy, w szybkim tempie zorganizowano szkoły wojskowe, wybudowano arsenał, drukarnie do drukowania biletów bankowych, a w specjalnym atelier bito monety.

Gdziekolwiek dotarły skomunizowane wojska, tam pożary świątyni i zabudowań gospodarczych i domów mieszkalnych znaczyły miejsce ich pobytu.

Przed sześciu miesiącami na linii Pekin — Hankou, regularnej armii chińskiej udało się opanować w części krytyczny zrewoltowanych wojsk i wyprzeć ich z okopów.

W krwawych walkach zabito dwóch czerwonych generałów dywizji, trzeciego schwytano i skazano na śmierć, 100 nowoczesnych karabinów maszynowych dostało się w ręce zwolenników. Oczyszczony kraj z wojskowozorganizowanych band, okazał się jedną wielką pustynią, tam gdzie niedawno wrzało życie na żywej ziemi.

Pobite czerwone wojska chińskie okupowały prowincję Shensi, najbogatszą nędzę z całego Chin. Zdobyli się one utrzymać, mimo poniesionych strat.

Warunki życia i bezpieczeństwa ludności, w niektórych prowincjach Chin, wskutek wojny domowej, bandytyzmu, tyranii wojskowej i urzędniczej, powodzi i masowego głodu, do

tego stopnia są opłakane, że ktokolwiek oblicuje pracowitym Chińczykom chociaż trochę opieki, zyskuje sobie przemożny na nich wpływ.

Rząd nankijski zaniedbuje interesy obywatela chińskiego, nie umiając mu zapewnić minimum bezpieczeństwa.

Propaganda bolszewicka znajduje też z roku do roku oddech w chińskich masach.

W obliczu grożącej wojny z Japonczykami naród chiński rozdarł, zwaśniony, nie wiele zdaje się mieć szans aby się zjednoczyć w godziwie niebezpieczeństwa.

Jest rzeczą wielce prawdopodobną, że komuniści ewentualnie niepowodzenia oręża chińskiego w wojnie z Japonją wysyskają będą chcieli do wywołania powszechnej rewolucji w kraju „Złotego Smoka”.

Notatki ze świata.

— O SABOTAŻU PRODUKCJI WĘGLA ze strony przemysłowców na tle nietylko kalkulacji, ale i polityki, mówi się coraz głośniejszym głosem na Górnym Śląsku. Zanimięcie ko-palni „Pokój”, wymówienia umów zbiorowych, obcinanie godzinowych pensji i groźby zamknięcia pracy wywołują nastroje strajkowe zgodne tym razem we wszystkich związkach robotniczych, od chadek przez CKW, do ZZZ. Odbywają się sporadyczne strajki wioskowe. W niedziele odbędzie się kongres wszystkich organizacji robotniczych, który prawdopodobnie będzie się domagał wprowadzenia komisarzy rządowych dla poszczególnych kopalni.

— MIEDZYNARODOWY KONKURS KOMPOZYTOREK ogłasza „Międzynarodowa Federacja Koncertowa” na utwor orkiestrowy 10—15-minutowy. Termin nadsyłania utworów (partytura orkiestry i wyciąg fortepianowy) do polskiego biura federacji (Warszawa, Sienkiewicza 8, dyr. Wieniawski) — do 15 kwietnia 1933 r. Jury polskie 3 najlep-sze utwory prześle zarządowi konkursowemu w Paryżu.

— MATURA W NIEMCZECH da w tym roku 40.000 „dojrzałych”. Gdzie ich podziąć? W każdym razie władze zalecają szkołom już teraz odradzać zapisywać się na uniwersytet. W świadectwie maturalnym mniej zdolnych taka „rada” będzie odnotowywana. Gdyby abiturient z rady nie skorzystał, nie może być w czasie studiów na stypendium, czy jakiegokolwiek ulgi. Choć rozporządzenie to Bóg wie ile absurdów stworzy w życiu, to jednak świadczą o odczuciu „człowieka” konieczności jakiejś selekcji młodzieży, pchającej się eże sto na uniwersytet wbrew wszelkiemu głosowi rozsądku.

— NIEWESOŁO W TEATRACH W NIEMCZECH: Wprawdzie Reinhardt po bankructwie znalazł młodego młoda który za forsa pa-py chce udawać aktora i mecenasa sztuki, to jednak ogólnie jest b. kiepsko. Smutny rekord zdobył ostatnio teatr berliński „Tre-buna”, gdzie 4 grudnia ub. roku na sztukę „Der Spazierstock” kasa nie sprzedała ani jednego biletu. Zato „kartowiczów” nie brak. Pewnego razu, gdy z racji choroby artystki, trzeba było w czasie przedstawienia komu innemu powierzyć jej rolę, dyrektor uważał za stosowne wytłumaczyć się przed publicznością. Publiczność składała się z kartkowiczów i... jednego, jedynego „za p'e niądze”. Stanowiący przed pełniami krzesłami dyrektor zaczął tak: „Przepraszamy bardzo wiele szanowny panie...”

— STRADIVARIUSY puścił na rynek jako standard pod okrywką tryjstańską „Zaniera. Ten muzyk i chemik w jednej osobie długo badał materiały zasobne w żywice, aż sporządził „gumę amoniakalną”, która daje skrzypcom pożądaną dźwięk. Rezultaty osią-gnięte są jakoby zadziwiające.

Nie będzie już siwych włosów!

„NATURALIS” odrazu przywraca siwym włosom pierwotny kolor i połysk naturalny. Do nabycia w składach aptecznych i drogeriach.

Literatura na codzień i inaczej.

Rocznica Rarańczy przypomniała i wydobyla nazwisko Józefa Mączki, ulana-poety, zmarłego na froncie w 18-ym roku. Ten „obywatel Bunt” ze Związku Strzeleckiego, potem „kwadratowy cywil” z 3 szwadronu ulanów, w okopie i przy ognisku obowiązkowo dowodził się, ku swemu nawiśnemu zdziwieniu, że ma talent z Bożej łaski. Poezja, a raczej piosenka żołnierska, legjonowa miała wiele przygodnych bardów, ale Mączka nie tylko „układał” na okazję i prośby kolegów — nienotowane, niezapisywane powstawały „w głowie” utwory, których piękno kazało współtowarzyszom nagiąć, szturmować o ogłoszenie drukiem. Niewiele się tego ukazało — w wiedeńskim „Kurierze Polskim”, w piotrkowskich „Wiadomościach Polskich”, wreszcie w roku 17-ym, nakładem N. K. N. zbiorek „Starym Slakiem”. Dziś to już rzadkość, biały kruk biobljoteczny.

Na ciężkie i dramatyczne przejścia, jakie były losom owych lat legjonowych odpowiadał Józef Mączka wielkim żarem wewnętrznym, wielkim umiłowanemu piastowanych ideałów. To stawia cze to, a poetę — zawsze na ostrej krawędzi, na wiszącym moście między triumfem a ka-

tastrofą. Z jednej strony łopot potężnych skrzydeł, mocy, wznosu — z drugiej chłódów i dojmująca groźba unicestwienia. Poczucie bliskiej śmierci stałe młodemu poecie było nieobce. Przepowiadał ją — i przepowiedział.

Adolf Nowaczyński zawiązał się na Berenta — za teozoficzną nagrodę i terakca. Czemu Berent? Nowaczyński ma lepszego, ma Wołoszynowskiego, który odkrył, że były jado-dajnie „bary” („social-bary”) w czasach powstaniowych, który ma metny oety styl i trochę przyjaciół, ferującich go na wielkość. Złazszcza język Berenta nie podoba się Nowaczyńskiemu. Zbyt jest mocny, umięt-ny, konsekwentny i czujny dla felj-tonisty znanego ze swej językowej niechlujności, z makaronizmem, z naszpikowania wszystkimi mowami i żargonami św. ata. Pikanterji dodaje temu „atakowi” fakt, że na tej samej z Nowaczyńskim stronie drukuje się Młodzieńcze ów ongiś „zapowiadający się”, dziś beznadziejnie liryczny słowolej, popiechający w językowej i sylwowej horrenda jakich eZgadłowicz w chwilach największego kacenjameru beskiddkiego nie poronił. Bo jednak Żegadłowicz to poeta przecie!

A zatem Berent się nie podoba. Nie pisał ploteczkowo-ofensywnych tasiemców, nie rozmięniał talentu na wierszowe za zwierteza „kobyly” i „bomby”, ale życie samotnika poświęcił studiom nad kulturą, mśwla i duchem polskości. Dał „Próchno”, dał „Żywe kamienie”, dał „Wodza”. Czytając „Wodza”, a dowiedzieć się o myśli polskiej, o ludziach z legjonu Dąbrowskiego, innych rzeczy niż te, któremi karmił Przybrowski, czy Gąsiorowski! W tem szperaniu, pol-patrywaniu „panów oficerów” którzy od łask nadobnych Włosek uciekali ze szkiełownikami do arcydziel architektury, szkiełując „co się potem w Polsce przydać może”, jest jakaś dra-pieżność ukochania, w tym dość oschłym, zdawałoby się stylu jest wielkość.

Nie też z siebie nie wyciętnie istot-nego Nowaczyński na codziennej służ-bie w partyjnych barwach (liberja?), gdy udając heretyka próbuje kiedyin-dziej wysławiać i wygrzywać pisarzy sowieckich przeciw polskimi. Chodzi ni-y o większą bezkompromisowość, odwagę cywilną, samodzielność pisar-skiego Rosjan. Wytykają, wykazują, ironizują. G. P. U nie boją się, a „Gosiz-dat” drukuje. Tymczasem pisarzy pol-scy „ani korporatywnie, ani indywidu-alnie” nie wezwali do strajku na uniwersytetach, nie wysłali listu ot-

wartego do Stroińskiego — obrońcy anachronizmów na wyższych uczel-niach! — Próbuje więc Nowaczyński wzmówić, że dla satyry na „ogonki”, czy biurokrację słucha Zachód Faj-ków Pasternaków i Selwińskich, a nie dla egzotyki folkloru i egzotyki olbrzymiego wysiłku i eksperymentu na gorąco, jaki się rozgrywa w Eu-rasji.

Sprawy codzienne i sprawy nie-codzienne w literaturze! Gdy trzeba, to się pisarzy sowieckich wychwała — do pewnych granic w konsekwen-acjach, gdy trzeba literatura endeka podnosi hałas i obstat wszelkiej kon-cepcji opieki rządu nad codziennymi sprawami świata sztuki. A oto szty-mamy, że w leningradzkim związku literatów konkretyzuje się projekt bu-dowy „miasteczka literatów”. W daw-nym Carskim Siole ma powstać mia-sto-ogród złożone z willi 1—3 miesz-kaniowych, z centralną stacją ogrze-wania, kuchnią, klubem i samocho-dami osobowymi dla komunikacji z Leningradem. — „Literaturni sow-choz”? Będą tam studjowali i pisali ludzie, których chętnie przeczyta Za-chód, a i sam Nowaczyński — ty-watnie. Nie zaskodzą to indywidualności pisarskiej, trzeba tylko być czemś więcej niż Grubińskim, więcej niż Młodzieńcem.

Taka czy inna forma wciągnięcia

literatów na „złot” państwowy ma-dwie racje za sobą. Wprowadziłabypewnie ład materialny tak w ich sprawy codzienne, życiowe („chleba powszedniego”) jak i w sprawy wy-dawnicze — by nie kłisy rękopisy, gdy tandeta obca i rodzima spekuluje na konjunkturze. Z drugiej strony uwołniłoby od niewątpliwie ciężatego na przeważnej części pisarzy pol-skich piętna burzliwego piękno-duchostwa i kwietyzmu. Powstają a-nas i dziś rzeczy dobre i nieprzecie-tnie. Ale daleko im do tego, by były „chlebem” dla czytelnika — te dzieła talentu wierzą się i mizdrzą na mar-ginesach freudyzmu, „ciekawych” trój-katów, psychiatrii. Polska czytają-a z takiej literatury ma niewiele. Literaci na „złotdzie” błogosławiliby siłę, ich wyrwała ze „wspólnych po-kojów”, kawiarni i „sekretnych” ob-jęć Krzywickiej; poszliby do uczciwej roboty pisarskiej — dla społeczeń-stwa i państwa. Robota ta, z „codzien-nej”, łatwo może stać się niecodzien-ną, wielką. Uczy nas o tem literatura sowiecka, gdzie z armii literackich „udarników”, wysyłanych „dla pod-niesienia produkcji” mleka, czy gwo-ździ raz po raz wypryskają prawdzi-we talenty na europejską miarę.

Przewyciężanie mieszczańskiego kwietyzmu na codzień: — W Pozna-niu poeta Swinarski zainspirował

„Klub Szyderców”. A propos: — to jest wileńska „Smorgonia”, o której wszyscy mówią, a nikt nie wie? Coś niby kabaret literacki niby „Ips”. Tylko gdy w „Ipsie” dały sobie rendez-vous snoby obojga narodów na produkcjach niezaw-sze smacznych i niekoniecznie niezbędnych, to „Klub Szyderców” — jak donoszą — zaczyna nabierać wyra-żnych wartości wychowawczych. Tak np. odbył się tam „Bał-banal”, pod hasłem „niech żyje kieć!” — Koszmarne girlandy i lampjony, ultra banalne dekoracje, obrazy „ręcznie malowane” to było to. Wychowana przez „Szyderców” publiczność przy-szła w kostiumach, które trzeba było mieć odwagę włożyć.

Jeśli w widozku nie wywołało to obrzydzenia raz na zawsze do wszelkich „końskich łbów”, „róż w wazonie” i innych pretensjonalnych kieców, które zdobyła salon „przwytychów domów”, to twardy musiał być widz.

Taka, codzienna, niewielka rola sztuki ma już przecie swój sens spo-łeczny. Miałaby go znacznie więcej, gdyby raz wreszcie skończyło się w literaturze ze sterczykowatości, chłmurnym indywidualizmem w do-biach i beznadzieję rozpaczą czło-wieka zdeorganizowanego wobec spraw poważnych i wielkich. Jim

Komitet obchodu rocznic historycznych.

Przypadające w tym roku jubileusze wielkich zdarzeń historycznych, jak np. 250-lecie odzyskania Wiedzi, 150-lecie otwarcia kanału Ogińskiego, 100-lecie wyprawy Zająkowskiego i stracenia w Grodzie Michała Wołłowicza, 70-lecie powstania styczniowego i 40-lecie procesu Krowca, oraz rocznice związane z postaciami historycznymi: 400-lecie urodzin króla Stefana Batorego, 400-lecie śmierci księcia Konstantego Ostrogińskiego, 300-lecie śmierci Lwa Sapieży, 200-lecie urodzin Antanego Tyzenhauza, — wielki zbieg tych rocznic zrodził myśl zorganizowania obchodu, odbiegającego od dotychczasowego szablonu.

Z pierwszą inicjatywą w tym kierunku wystąpił p. minister Z. Beckowicz, który na prywatnej konferencji w r. ub. zarysował ogólnie wytyczne obchodu, poczem inicjatywę przejął Komitet obchodu Wileńskich i Wileńszczyzny przy Tow. Krajowawczem.

Komitet obchodu Wileńskich i Wileńszczyzny w tym roku zebrał przedstawicieli wszystkich zorganizowanych grup inteligencji wileńskiej i przeprowadził dyskusję na temat sposobu uczczenia rocznic. W dyskusji tej wyraźnie się zarysował negatywny stosunek do dotychczasowego sposobu obchodów i wyłonił się szereg projektów nowych. Ponieważ jednak niesposób było wówczas skonkretyzować projektów i wyłonił się ustawaodawczy, zebrał upoważniony Komitet obchodu Wileńskich i Wileńszczyzny, kierując się udzielonymi wskazówkami.

W tych dniach odbyło się organizacyjne zebranie Komitetu Obchodu Rocznic przy udziale członków zarządu Koła Miłośników Wileńskich i Wileńszczyzny oraz zaproszonych osób z poza Koła.

Po dłuższej dyskusji postanowiono połączyć obchody rocznic i zorganizować w zeszłym b. r. szereg wielkich imprez, przypominających naszą przeszłość w jej świetnych momentach lub w postaciach wielkich mężów.

Centralnym punktem tych uroczystości ma być wielka wystawa historyczna, z którą zostanie połączona autonomiczna Wystawa Królewska, czyli wystawa poświęcona odkryciom dokonywanym w Bazylicy wileńskiej.

Wystawa ogólna obejmie naszą przeszłość, podkreślając momenty, których jubileusz przypada w tym roku, a więc od bitwy pod Orszą, w której tak chlubnie odznaczył się książę Konstanty Ostrogiński, poprzez czyny króla Stefana, hetmana i wielkiego kancelarza Lwa Sapieży, króla Jana III, poprzez wysiłki księcia Ogińskiego i A. Tyzenhauza aż do walk o niepodległość państwa i niezależność ducha polskiego w wieku XIX.

W celu bardziej sprężystego wykonania ogólnego planu obchodu rocznic zebranie powołało dziewięć sekcji, których skład został ustalony tylko prowizorycznie w nadziei, że zbieżność do pracy i posiadających odpowiednią kwalifikację znajdzie się więcej i że skład osobowy sekcji zostanie rozszerzony.

Sekcje te są następujące:

Wystawowa — ma za zadanie zorganizowanie wielkiej wystawy historycznej, uwzględniając eksponaty nie tylko znajdujące się w Wilnie, ale i te, które trzeba będzie sprowadzić z innych miast a nawet z zagranicy.

Wydawnicza — zaopiekuje się wydawnictwami okolicznościowymi i nawiąże stałą łączność z Grodnem i Stonimem, gdzie już się drukują książki, związane z rocznicami. W publikacjach będą uwzględnione prawie wszystkie momenty historyczne, których rocznice będą obchodzone.

Propagandowo-prasowa i bibliograficzna — poprowadzi w prasie akcję popularyzowania obchodu rocznic.

Wytyczkowa — zorganizuje szereg większych wytyczek, z uwzględnieniem szlaku Batorego i drogi wodnej przez kanał Ogińskiego.

Obchodowa — opracuje plan uroczystości zasadniczych z udziałem szerszych mas publiczności: nabożeństwa, odsłonięcia pomników i tablic pamiątkowych i t. p.

Widowiskowa — zorganizuje widowiska w teatrach i pod gołym niebem, uwzględniając tematy historyczne, związane z rocznicami.

Odczytowa — poprowadzi akcję wśród młodzieży szkolnej, wojska i szerszych warstw społeczeństwa.

Konserwatorsko-artystyczna — zaopiekuje się przedsięwzięciami grobowcem Lwa Sapieży i kryptą Sapieżyńską w kościele św. Michała, opracuje i przystosuje pomnik-głaz na grób Kaspiera Bekiesza, tablicę pamiątkową ku czci Konstantego Ostrogińskiego i na pamiątkę procesu krowiańskiego, zorganizuje akcję opieki nad grobami powstańców r. 1863 i t. d.

Organizacyjno-administracyjna — objęta przez Koło Miłośników Wileńskich i Wileńszczyzny, skoncentruje całokształt prac przygotowawczych, staje się w ten sposób właściwym jądrem Komitetu Obchodu Rocznic Historycznych.

Do pomocy sekcjom zostały powołane komisje których zadaniem jest opracowanie poszczególnych zagadnień oraz zbieranie funduszy na cele obchodu.

Komitet Obchodu zwraca się do wszystkich osób które doceniają znaczenie wielkich rocznic, przypadających w tym roku aby zechciały łaskawie zgłaszać swoją współpracę w poszczególnych działach oraz przysłać z pomocą materiały.

Wszelkich informacji udziela przewodniczący Sekcji Organizacyjno-administracyjnej, dr Stanisław Lorentz, Konserwator Wojewódzki. (Tel. Nr. 7).

W chorobach krwi, skórnych i nerwowych, osiagamy przy stosowaniu naturalnej woli gorzkiej „Franciszka-Józefa” regularne funkcjonowanie narządów trawiennych. — Załącznik przez lekarza.

Pijaństwo prowadzi... pod taksówkę.

Wczoraj wieczorem przy ulicy Kalwaryjskiej miały miejsce dwa nieszczejście wypadki spowodowane pijaństwem.

O godzinie 8 wieczór przejeżdżając, wpadł na ulicy Trębackiej, zauważył jak z chodnika ktoś stoczył się jakis niedźwiedź osobnik, trafiając prosto pod koła szybko mknącej taksówki. Był to robotnik Marcin Haniewicz (Chelmska 49) który naskutek wypadku doznał pęknięcia czaszki. Zawzwanego pogotowie ratunkowe przewoziło go w stanie groźnym do szpitala św. Jakuba.

Plaga wilków w Nowogródzku.

Porywają bydło i napadają na ludzi.

Z powiatów wileńskich, nowogródzkiego, słonimskiego (wój. nowogródzkiego) donoszą o wielkiej ilości wilków, gassujących po drogach, ścieżkach, zaściankach i wsiach. Zgłaszają bestie już nie tylko porywają i zabijają bydło, nierozróżniając i drób, lecz napadają na ludzi.

W gm. tomaszowskiej koło wsi Faraniszki kilka wilków napadło na 14-letniego chłopca, wracającego z sąsiedniej wsi Marjana na Kozłowski, którego niechlebnie porazyłyby gdyby nie niespodziewana pomoc kilku włościan wracających z wyrubu lasu. Włościan napastników odpedził.

Dnia 23 bm. na przejeżdżającego kupca Fr. Karasiewicza z Stanisława jadącego do

Wzrost tranzakcyj na giełdzie zbożowo-towarowej.

Jak wielkie znaczenie posiada Giełda zbożowo-towarowa dla życia gospodarczego Wileńszczyzny świadczy o tem fakt, że w ciągu miesięcznego okresu działalności giełdy wartość tranzakcyj zawartych na giełdzie osiągnęła cyfrę blisko półtora miliona złotych (w tej liczbie około 50 proc. stanowią tranzakcje z lmem), świadczy również i to, że ilość członków stale wzrasta i dochodzi już do liczby 90 firm.

Do giełdy zamierzają również przystąpić firmy drzewne.

Rada giełdowa zamierza rozpocząć starania u odnoszących władz w

O sytuacji lniarskiej na Wileńszczyźnie.

W handlu lniarskim na Wileńszczyźnie, skutkiem znacznego już wyczerpania się zapasów włókna lniowego ze zbiorów w r. 1932, — zaczął się poważny spadek dowozów lnu na rynkach lokalnych. Większe dowozy zanotowano jedynie w rejonie moceńskim (Druja—Miory), w innych rejonach podaż była nieznaczna. Większość włókna lniowego, a zwłaszcza lnu czesane go i lnu trzebanego sprzedaje się do przedziałni krajowych, zaś eksport obejmuje głównie pakety szarpane i kądzieli, oraz w nie dużych tylko partjach len trzebanu.

Wydów lnu kierował się w

sprawie zwolnienia przynajmniej tranzakcyj drzewem okraglem, od podatku przemysłowego od obrotu. Naskutek interwencji sfer rolniczych i reprezentantów handlu miedziwego, rada giełdowa zainteresowała się sprawą wprowadzenia przy giełdzie notowań cen mięsa. Notowania te miałyby wielkie znaczenie zarówno dla handlu mięsnego jak i rolników na terenie woj. wileńskiego, gdyż regulując cenę mięsa przyczyniłyby się do uporządkowania istniejących w tej dziedzinie stosunków.

nich tygodniach przeważnie do krajów Europy Zachodniej i częściowo do Czechosławii. (Wydów lnu do Europy zachodniej odbywa się via Łódź). Obroty lmem na rynkach zagranicznych są nieznaczne, ponieważ odbiorcy lnu przy zakupach zajmują stanowisko wyczekujące.

Ceny lnu na rynkach zagranicznych wykazują tendencję spokojną, natomiast w kraju a głównie w Wileńszczyźnie wykazują. Obecny wysoki poziom cen lnu uważa się za usprawiedliwiony cenami przedwzrostu, które zwykływały w stosunku do cen lnu w znacznie niższym stopniu.

Stulecie Opery warszawskiej.



Dnia 22 bm. z okazji stulecia istnienia Opery, w Teatrze Wielkim odbyło się pod protektorem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego i Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego uroczyste przedstawienie na którym odegrano operę Rosiniego „Cyryl i Seweryn”, która to opera wystawiona była przed 100 laty na otwarcie przedstawień operowych w obecnym gmachu Teatru Wielkiego. W związku z tą uroczystością podaje-

my odtworzyć Almagvyy w „Cyrylu i Sewerynie” przed stu laty Juliana Dobrowskiego (pierwszy na lewo), podobnie Pauliny Rivoli odtworzyli roli Halki w operze „Halka”, (druga od strony lewej), a następnie podobnie ówczesnego dyrektora Opery Tomasza Nideckiego i Macieja Kamińskiego, twórcy pierwszych polskich oper.

Ilustracje pochodzą z zbiorów p. Edwarda Wroblewskiego.

SPORT.

Czesław Łabuć mistrzem Wilna w 18-ce.

W otwartym biegu na 18 km. zwyciężył Łabuć (Ognisko) zdobywając tym samym mistrzostwo Wilna na r. 1933 w tej konkurencji. Wszystkie zalety stylu Łabucia, a więc przede wszystkim dobra technika wydawali się w dniu wczorajszym.

W konkurencji niespodzianką było względnie dalekie miejsce Hermanowicza. Cóżwada ma on jeszcze możliwość poprawy swej wolności w dniu dzisiejszym w skokach, lecz musiałby osiągnąć wielką przewagę nad swymi

rywalami, by zdobyć czołowe miejsce.

Dziś zamknięcie ministerstwa o uroczystym programie. A więc o godz. 10 start biegu pań na 8 km., o 10.45 start biegu juniorów na 8 km. oraz o 11-ej biegi szkolne. Wreszcie o 12.30 punkt kulminacyjny zawodów: skoki do kombinacji i otwarty konkurs skoków.

Zawody odbędą się na boisku 6 p. p. leg. na Antokolu.

zwyciężył Polak Słowiński 1.36. Na 18 km. dla zawodników II klasy seniorów zwyciężył Polak inż. Schiele 2 godz. 1 m. Wreszcie na 18 km. dla zawodników III klasy seniorów pierwszym był senior polski narciarstwa Bednarski 1 godz. 57 min.

NOWE ZWYCZYSTWO RANA.

Z Nowego Yorku donoszą, że polski zawodnik bokserki Rana rozegrał w miejscowości Hartford 10-rundowy mecz z Frankiem Petrelo, zwyciężając na punkty. Sędziowie przyznali Ranowi przewagę w 6 rundach, podczas gdy 4 rundy przysądzone Petrelo.

NOWY REKORD PLYWACKI ŚWIATA.

Znakomity pływak francuski Cartonneau ustanowił nowy rekord światowy w pływaniu na 100 metrów stylem klasycznym, uzyskując wynik 1.12.4. Dawny rekord tego samego pływaka wynosił 1.13.6.

CARNERA NEWINY.

Dochożenia wszczęte po zgodzie na ringu boksera Schafna, który zginął w czasie meczu z Carnera, wykazały niewinność Carnera. Jak się okazało, — Schauf stanął na ringu w złej kondycji fizycznej, choroby na grype. Po ciśnie Carnera Schauf upadł na deski ringu i uderzył się tak silnie o kant ringu, że uderzenie to spowodowało pęknięcie czaszki i śmierć.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK Z REPREZENTANTEM POLSKI W HOKEJU.

Wczoraj podczas meczu treningowego zaszła nieszczęśliwa wypadek z reprezentantem Wilna i Polski w hokeju, członkiem kolejoowego klubu sportowego „Ognisko” 23 letnim Czesławem Godlewskim.

Podczas meczu odbył się jeden z gryczy krawęż trafiał nadbiegającemu właśnie w tej chwili p. Czesławowi Godlewskiemu w okolicę prawego oka, raniąc go dotkliwie.

Godlewskiego przewieziono do ambulatorium pogotowia ratunkowego, gdzie nałożono mu opatrunek.

RADJO

WILNO.

NIEDZIELA, DNIA 26 LUTEGO 1933 ROKU.

10.00: Transm. nabożeństwa. 11.35: Odczyt misyjny. 11.58: Sygnal czasu. 12.10: Kom. meteorologiczny. 12.15: Poranek symfoniczny. 14.00: „Co robi angielska młodzież rolnicza” — odczyt. 14.20: Muzyka. 14.40: „Co słychać o czem wieciecie trzeba”. 15.00: Audycja dla wszystkich. 16.00: Program dla młodzieży. 16.25: Muzyka. 16.30: Rezerwa. 16.40: Muzyka. 16.45: „Radio a gramofon” — pogadanka. 17.00: Recital fortepianowy. 17.55: Program na niedzielę. 18.00: Muzyka lekka. Wład. bieżące. D. c. muzyki. 18.50: „Czego chcecie od współczesnego teatru”. 19.15: Rozmaitości. 19.25: Wesoła audycja. 20.00: Recital skrzypcowy. 21.00: Audycja pomorska. 22.20: Wiadomości sportowe. 22.30: Muzyka taneczna. 22.55: Kom. meteor. 23.00: Muzyka taneczna.

WARSZAWA.

NIEDZIELA, DNIA 26 LUTEGO 1933 ROKU.

14.00: „Cukier pastewny i jego zastosowania”. 15.00: Muzyka z Kalowic. 16.25: Płyty gramofonowe. 16.45: „Od kuligi do reduty”.

NOWINKI RADJOWE.

TEATR A MŁODZI.

O kryzysie teatru pisze się i dyskutuje od wielu już lat. Pomimo jednak poczynionych śmiałych reformatorów sztuka dramatyczna naogół tkwi w formach starych, obraca się w sferze zagadnień niejednokrotnie już brzmiałych. Nie więc dziwnego, że młode pokolenie zwłaszcza domaga się radykalnych zmian w tej dziedzinie. Interesującą rozmowę na ten temat usłyszy wileński radioluchacz dzisiaj w niedzielę o godz. 18.50. Na pytanie „Czego chcecie od współczesnego teatru” da odpowiedź p. Czesław Miłosz, przedstawiciel grupy poetyckiej „Piony”.

KONCERT WIECZORNY.

W niedzielę o godz. 20 znakomity skrzypak czeski Vasa Prihoda wystąpi w radio z własnym recitalem skrzypcowym. Program zawiera utwory Corelliego, Sarastiego, Paganiniego i innych.

—o—

Idziemy na inspekcję.

Ladnieby wyglądał taki właściciel sklepu, któryby na drzwiach wejściowych swego przedsiębiorstwa wywiesił napis: „Wejście wzbronione”!

A jednak takie dziwne dzieje się na świecie i nie potrzeba ich daleko szukać, choć może pozornie nie posiadają cech tak jaskrawych, jak przykład wyżej zacytowany. Niechaj więc Szanowny Czytelnik wyobrazi sobie, że idziemy we dwóch do urzędu skarbowego. Jeden z nas ma tam wpłacić ratę przypadającego podatku. W urzędzie jest wielu interesantów, ponieważ zwykle większość odkłada płatność na ostatnią chwilę. Więc czekamy. Rozmawiamy, wyciągamy gazetę, zapalamy papierosa. Ten ostatni akt wywołuje pojawienie się woźnego, który tłumaczy nam, że „tutaj nie wolno palić”. Ale napewno sam jest palaczem, bo dodaje, że w sieni jednak wolno palić. Nie pociesza nas to bynajmniej, ponieważ wyjście z urzędu naraziłoby nas na utratę „kolejki”. Nagle ja kas błyskawica rozjaśnia mi umysł. Pytam się woźnego, czy wie, że Monopol Państwowy Tytoniowy jest instytucją państwową. Odpowiada jednym słowem „naturalnie”. Pytam dalej, czy wie, że Monopol Państwowy zatrudnia tysiące robotników w swej produkcji, czy wie wreszcie, że Monopol Tytoniowy jest instytucją dochodową, z której skarbu państwa czerpie zyski. Woźny ciągle potakuje. Wobec tego pytam się, dlaczego urząd skarbowy ogranicza i utrudnia dopływ dochodów skarbu państwa, aczkolwiek jest jego podległą instytucją. Tutaj woźny zachęca się — jak pan może coś podobnego mówić. Ale wytłumaczyłem mu, że tak jest. Skoro w lokalu urzędu skarbowego obowiązują zakazy palenia papierosów, to w ten sposób urząd przyczynia się do ograniczenia konsumpcji papierosów, czyli pomniejszania dochodów skarbowych. Opuściliśmy ów urząd skarbowy z przekonaniem, że jego kierownik, wydając za kaz palenia w pomieszczeniach biura, popełnia grzech przeciw instytucji, która darzy go zaufaniem, powierzając mu odpowiedzialne stanowisko.

—o—

Z pogranicza.

„HAJDA TROJKA, ŚNIEG PUSZYSTY”.

Wczoraj koło strażnicy K. O. P. Włocławca w rejonie odcinka granicznego Niewiarowice patrol obserwacyjny zauważył sam nie zaprzeczając w jednego kłosa, które podążały w kierunku polskiej wsi Szepietowice. Znajdowało się w nich dwóch osobników i woźnica.

Po zatrzymaniu sam okazało się, że znajdowali się w nich dwaj pilni żołnierze granicznej sowieckiej strażnicy oraz woźnica włościanin. Żołnierze owi zwolnieni na tydzień urlopu udawali się do najbliższej stacji kolejowej. Pilny woźnica zamiast zawieźć ich na stację — przywiózł na teren polski.

Żołnierzy zatrzymano do wytrzeźwienia i ostatecznego wyświeślenia sprawy.

POD ZNAKIEM WÓDKI OBCHODZIŁA 15-LECIE ISTNIENIA ARMII CZERWONEJ STRAŻ SOWIECKA.

Podczas święta 15-lecia istnienia armii sowieckiej na poszczególnych odcinkach granicznych sowieckich odbyły się huśeczne zabawy, rajdy, zawody sportowe i narciarskie.

Na odcinku Komaszewie na teren polski w czasie zawodów narciarskich dostało się dwóch narciarzy sowieckich. Wypuszczone jednak ich natychmiast. W rejonie Rakowa pilni strażnicy sowieckie urządzili na przedpolu strzelaninę, podczas której zranili jednego ze swych kolegów. Koło Radoszowicz w jednej ze strażnic sowieckiej wybuchł pożar ukończony napaścią zapałami. W tym czasie strażnicy sowieckie wybuchł pożar napaścią zapałami. W tym czasie strażnicy sowieckie wybuchł pożar napaścią zapałami.

Na innych odcinkach zanotowano mniej więcej awantury i strzelaniny. Zaznaczyć należy, iż mimo tych awantur strażnicy sowieckie wobec polskich żołnierzy zachowali się z taktem i na terenie polskim nigdzie spokoju nie zakłócili.

ŚMIERĆ NA KOLCZYSTYCH DRUTACH.

Wczoraj rano patrol obserwacyjny K. O. P. Instrukcja odcinek graniczny Szechodowszczyzna, niedaleko szlupów granicznych zauważył zawieszoną zwłoki jakiegoś mężczyzny, którego głowa i części ciała były utracone.

Na kolczystych szlupach granicznych sowieckich, zaś nogi znajdowały się na ziemi. Prawdopodobnie mordercą był człowiek z samobójczymi zamiarami, żołnierz K. O. P. nie usunął zwłok, lecz powiadomił o tem najbliższy posterunek sowiecki. Zawieszonym mężczyzną na drutach kolczystych był zapewne jakiś niekierownik z terenu ZSR, który przedostając się przez kolczyste zasieki, został postrzelony przez strażnika sowieckiego i na drutach kolczystych wyzionął ducha.

Ach! Jak mnie głowa boli!

Nie należy jednak rozpacznać. Także szczęśliwym jest ten, kto ma Togonal w domu. Przeczyna Pani Domu kupuje stałe tabletki Togonal, gdyż wie dobrze, że ten środek jest dla niej, męża i dzieci potrzebny. Jak wiadomo Togonal zapobiega nagromadzeniu się w wasu mózgowym i dlatego tabletki Togonal leczą neuralgię, bóle nerwowe i głowy, reumatyzm, grypy i przebiegnięcia. Nieszkodliwe dla serca, żołądka i innych organów. Spróbujcie i przekonacie się sami. Do nabycia we wszystkich aptekach.

Pamiętaj to słowo: Togonal

Fajtelson — znany oszust i fałszerz dolarów w rękach policji.

ZNOW ON TEN SAM...

Polleja śledcza otrzymała informację, iż w Wilnie przebywa Abram Fajtelson, znany policji jako oszust i fałszerz dolarów (kilka-krotnie karany więzieniem).

W roku 1923 ujawniono w Wilnie przez miejscowy wydział śledczy wielką aferę dolarową, bohaterami której byli: wspomniany Fajtelson oraz „król” oszustów wileńskich Heśka Wersocki znany pod przezwiskiem „Di Kile”. Wersockiemu udało się w ostatniej chwili uciec przed aresztowaniem, a następnie zbiec do Argentyny. Fajtelsona natomiast aresztowano i osadzono w więzieniu. Po odbyciu kary wysiedlono go do Z. S. R. R. Po długim czasie Fajtelson znowu przylapano w Wilnie na jakimś oszustwie i po odbyciu przez niego kary, zpowrotem wysiedlono do Rosji Sowieckiej. Fajtelson jednak kilkakrotnie wracał do Polski, grasował w całym szeregu miast i każdy raz po odbyciu kary wysiedlano go do Sowietów.

Po otrzymaniu informacji, iż Fajtelson pojawił się znowu, prześcawczy, iż planuje on dokonanie w Wilnie jakiegoś nowego oszustwa, wszczęto za nim energiczne poszukiwania.

W DOMU ROZPUSTY.

W trakcie poszukiwań za Fajtelsonem policja śledcza przeprowadziła wczoraj nocy nagłą obławę w lokalu domu schadzek przy ul. Sofijanej Nr. 2, należącym do M. Goldmana znanego policji pod przezwiskiem „Labuski”. W chwili wkroczenia agentów policji do mieszkania „Labuski”, przy stole zasiadło jakieś towarzystwo zajęte hazardem. Wobec tego policja skierowała się do drzwi i weszła do środka. Zauważyła tam poszukiwanego Fajtelsona. Na widok wladcowskich, szybko porwał się on z miejsca i wyskoczył przez okno na klatkę schodową usiłując uciec się na strychu, lecz tutaj przylapany został przez ścigających go agentów policji śledczej.

WYNIK REWIZJI.

W pokoju, w którym mieszkał Fajtelson dokonano rewizji podczas której znaleziono cały szereg przedmiotów o zagadkowym przeznaczeniu. Były tam jakieś próbki, retorty, buteleczki z proszkami i płynami, czarny papier, elektryczna maszyna dzwonek konstrukcji, cienkie jedwabne nici i cały szereg innych przedmiotów.

Odnaleziono rzeczy wraz z ich właścicielem dostarczone do Wydziału Śledczego. JAK FAJTELSON FAŁSZOWAŁ DOLARY I NABIERAŁ NAIWNYCH. Aresztowany fałszerz dolarów przyznał się

Członkowie „Związku Wyzwolenia Wilna” przed sądem.

Wczoraj na wokandzie sądu polskiego po raz pierwszy figurowały sprawy, mające łączność z organizacją znajdującą się na terytorium Republiki Litewskiej, pod nazwą — „Związek Wyzwolenia Wilna”.

„Związek Wyzwolenia Wilna” powstał w Kownie w roku 1925 i ma na celu odwołanie części terytorium państwowego Rzeczypospolitej Litewskiej i przyłączenie do Republiki Litewskiej. Członkami związku mogą być Litwini i Litwinki, mający nie mniej niż 18 lat.

Związek w swej działalności nie przebiega w śródkach. Związek posiada w Kownie własny organ prasowy p. t. „Musu Vilnius” (Nasze Wilno), nasłuchujący oczywiście na nutę antypolską. Dziennik ten posiada stałą rubrykę p. t. „Z okupowanej Litwy”, w której zamieszczane są korespondencje z Polski, przynoszące tendencyjne informacje o rzekomym nieuku części ludności pogranicznej gmin pow. wileńsko-trockiego przez władze polskie.

W roku 1930 przywódcy związku stworzyli tak zwany „Żelazny Fundusz” podsta wowej idei związku, który może być użyty tylko w odpowiedniej chwili. Jednym ze sposobów zbierania datki na Fundusz jest sprzedaż tak zwanych paszportów wileńskich. Paszporty te są sprzedawane na terytorium Litwy wszędzie, a do nabycia ich obowiązany jest każdy obywatel Litwy. Paszporty te są przemycane niekiedy i do Polski.

Członkowie Związku na terenie Polski są połączeni w piątki, a każde 10 piątek tworzy wyższą jednostkę.

„Wieczór nowszechny” w B. B. W. R.

Dzisiaj o godz. 6 wiecz. odbędzie się w lokalu BBWR (Sw. Anny 2-4) X „Wieczór nowszechny”, na którym p. Antoszczyk wygłosi odczyt. Po odczycie — żywa gazetka: w przerwach — orkiestra. — Wstęp bezpłatny.

W dniu 27 o godz. 18 w lokalu Rady Grodzkiej BBWR, przy ulicy Sw. Anny 2-4 odbędzie się zebranie członków i sympatyków BBWR, na którym p. poseł dr. Stefan Brokowski wygłosi referat n. t. ustawy o funduszu pracy. Wstęp wolny.

że przybył do Wilna w celu oszukiwania nabywców obietnicami „kopjowania” dolarów. Manipulacje swe dokonywał w sposób dotychczas jeszcze nieprzekonywany i pomysłowy. Świadczy o tem zeznanie samego Fajtelsona.

Po przybyciu do Wilna i odnalezieniu mniej więcej bezpiecznej kryjówki Fajtelson zabral się do „roboty”. W pierwszym rzędzie „praca” jego polegała na „odnalezieniu” ludzi, posiadających dolary i laskających lek kich zarobków.

Znalazł takich w Wilnie dość sporo i każdego z nich potrafił nabrać na 10, 20, a na wet na 100 dolarów, przyczem czynił to tak sprytnie, że poszkodowani nie tylko, że nie dawali o tem policji, lecz nie mogli nawet mieć do niego pretensji. Czynił to w sposób następujący:

Po zawarciu znajomości proponował amatorowi szybkiego wzbogacenia się przystąpienie z nim na spółkę do kopjowania dolarów. Dla przekonania brał banknot dolarowy, na czym w przygotowanym płynie, poczem wkładał do elektrycznej maszyny trzymając przez kilka sekund (patrzac na zegarek) na kłatach na banknot biały kawałek papieru i po całym szeregu kombinacji — otrzymywał dwa dolary. Kopia była wcale udana, wyglądem i dołu tylko nieco błado. „Fabrykant” oświadczał wówczas klientowi, że 10 dolarów, a szczególnie 50 dolarowy banknot da je o wiele lepsze kopje, niezem nie różniące się od oryginału.

Przekonany nauce o umiejętnościach „mistrza” klient dawał mu większy banknot. Po ukonieczniu przygotowań oszust kładł banknot wraz z kawałkiem papieru do wnętrza elektrycznej maszyny, sprytnie zamieniając banknot kawałkiem czarnego papieru, wręczał właścicielowi banknotu rzekłszy, że maszyny i puszał prąd. Przytem uprzedzał „klienta”, by trzymał rzekłszy masz

